

UKRAINA.

Przez

Michała Żmigrodzkiego.

I.

Theogonia i Kosmografia ludu Ukrainy *).

Ukrainą, o której chcę mówić, nazywam kraj leżący na prawym brzegu Dniepru, poczynając powyżej Kijowa w dół po Kremenczug, w poprzek zaś od Dniepru po Boh. Na północ od tego kraju leży Wołyń, na zachód Podole, na południe Chersońskie Pomorze, a na wchód Zadnieprska Ukraina. Wszystkie te wymienione kraje i geograficznie i etnograficznie różnią się bardzo od właściwej Ukrainy i dlatego niech mi wolno uważać ten kraj za całość i jako taką traktować.

Ten kraj jest najbardziej pokryty sztucznie zrobionymi stawami. Musiałbym całą o tem rozprawę napisać, jak wielkim cywilizacyjnym czynnikiem w tym kraju są właśnie te stawy i że bez nich ziemia ta byłaby niezwykle urodzajną — pustynią, czem właśnie są stepy chersońskie. Stawy te, położone w głębi parowów, w głębi jarów, wyłobionych biegiem rzek w ciągu tysięcy i tysięcy lat — wyosobniają najzupełniej osady przy nich leżące. To wyosobnienie, które tam istnieje, nie wiadomo od ilu tysięcy lat, było przyczyną, iż naród, który tam osiadł, wyrobił w sobie konserwatyzm w najwyższym stopniu. Ten lud opowiada dziś niektóre baśnie tak, jak gdyby je wyczytał w Herodocie, a przecież Herodot mówi o nich jako o starych tradycjach Scytów. Ze względu właśnie na ten konserwatyzm, naród ten, sędzę, zasługuje na najwyższą uwagę w sprawie ludoznawstwa.

Opis ludu zamieszkałego na tej ziemi, rozpoczynam od theogonii i kosmografii zarazem, — wiadomo bowiem, iż w pierwotnych tradycjach Bóg, ciała niebieskie i człowiek są tak ściśle z sobą połączone, iż nie podobna ich rozłączyć od siebie.

Rozumie się, że lud nie układa w system swych tradycji, że chcąc stworzyć jakiś system z tych wierzeń, musiałem je tu i owdzie wydzielać z rozmaitych legend, pieśni, przysłów —

*) Autor, będąc sam rodem z tego kraju, znając dokładnie miejscowe narzecze, mając dosyć stosunków z ludźmi tego kraju, zamierzył zrobić studyum ludoznawcze tej ziemi. Szkic dopiero pierwszego rozdziału ośmiela się przedstawić — jako zapytanie zwrócone do współbadaczów.

gdzie często przez jedno słowo, jedno określenie — jak przez okienko niespodziewanie otwarte — widnieją w dali takie obszary, o których nigdy nikt i słowem nie wspominał.

Pojęcie o Bogu u tego ludu jest zawsze monoteistyczne — niema najmniejszej o panteizmie wzmianki. Bóg jest stwórcą wszystkiego, co tylko istnieje na ziemi i na niebie. Niebo stworzył On na swoje mieszkanie trzeciego dnia stworzenia i tam On rządzi wszechświatem przez swych aniołów.

Jednakże w charakterystyce dyabła daje się dostrzedz coś, co przypomina dualizm wschodu. — Powiadają, iż dyabeł istniał już przed stworzeniem świata. Świat się uformował z wody, a właśnie w jej pianie przebywał dyabeł. Bóg ujrawszy go, wziął go do nieba i pozwolił mu rzucać kamienie. Ile kamieni padło z ręki arcydyabła, tyle dyabłów poczęło istnieć. — Druga zaś legenda powiada, że ów pierwszy dyabeł w sobotę pluł poza siebie i że z tych plwocin zrodzili się dyabli.

Ów pierwszy dyabeł, Satanaił, wziął nawet udział w stworzeniu ziemi. Jezus Chrystus i św. Piotr (już istniał wtedy?) nie wiedząc co robić z nudów, powzięli zamiar stworzenia ziemi. Na ówczas Jezus Chrystus nakazał Satanaiłowi zanurzyć się do głębi wód, by stamtąd wynieść piasek, z któregooby można było uformować ziemię. — Nakazał mu, biorąc piasek w dłonie, mówić: „w imię Boga“; on jednakże sądził, że to bardzo głupio dla kogoś pracować i biorąc piasek rzekł: „w imię moje“. — Chwycił sporo piasku w ręce, ale woda go wymywała i na powierzchnię wody nie wyniósł nic zgoła. Poszedł raz drugi pod wodę z takimże zamiarem i wypłynął z tymże skutkiem. Dopiero za trzecią razą chwycił piasku do rąk, mówiąc: „w imię Boga“, a do gęby, myśląc „w imię moje własne“. — Wydobył wreszcie piasek na powierzchnię wody. Bóg wzięwszy ów piasek, rzucił na wodę i począł błogosławić, a oto ta garść ziemi poczęła rósć., ale zarazem rozrastała się ziemia schowana w paszczy dyabła, który o mało że się nie udusił. Wtedy Bóg mu krzyknął: „wypluń“. Z tych plwocin powstałi dyabli. — Choć w gębie już nie było ziemi, dyabeł pluł nie ustawał, chcąc oczywiście mieć jak najwięcej dyabłów. — Ale cóż?! Z błota formowali się dyabli, ale z czystej śliny poczęli się tworzyć aniołowie. Dyabeł zaprzestał plwać i tylko rozmyślał nad tem, w jaki sposób mógłby on Bogu zaszkodzić. — Gdy ziemia była już stworzona, wówczas powiada św. Piotr do Chrystusa: „kładnijmy się spać, na jutro pozostaje nam tylko chrzest ziemi“. Gdy oni zasnęli, wówczas Satanaił rzecze do dyabłów: „potopmy ich, to wtedy my będziemy bogo-

wie". Zaczął więc od św. Piotra, wziął go na ręce i niósł ku wodzie... lecz woda uciekała przed nim. Szatan rozgniewany, poniósł św. Piotra w stronę przeciwną... znowu nadarmo; woda uciekała, a ziemia stawała się coraz to większą. Dyabeł poniósł św. Piotra w bok od dawnej drogi..., nie sposób dojść do wody... ucieka; cofnął się i poniósł w czwartą stronę, daremne usiłowania — woda wciąż daleko. Nareszcie o świcie dyabeł zły, zdyszany przyniósł św. Piotra tam, zkad go porwał. — Obudziwszy się, mówi św. Piotr do J. Chrystusa: „No! teraz chrzczijmy ziemię!“ „Niema potrzeby — odrzekł Chrystus — dziś w nocy sam dyabeł ją przeżegnał, przez co ją też powiększył“. — Dyabeł wściekał się ze złości.

Inna legenda powiada, że dyabeł nosił tak samego Boga. Jeszcze inna powiada, że gdy Satanaił zanurzył się w wodzie, by dostać ziemi, wtedy woda pokryła się lodem, gdy Satanaił wyłaził z pod lodu, wtedy jeden z aniołów wyrwał mu tę ziemię i począł uciekać do nieba. Satanaił już go dopędzał, gdy Bóg kazał aniołowi uderzyć go mieczem. Szatan otrzymał ranę na skrzydłach i spadł na ziemię.

Satanaił jest zawsze przedstawiany jako istota początkowo dobra i na usługach Boga, lecz następnie upadła i wrogiem stała się Boga.

Oto jeszcze jedna legenda o upadku tego anioła. Św. Michał zazdrościł mu jego dwóch tęczowych szat i z temi żalami przyszedł do Boga, który mu poradził, jak ma postąpić. Św. Michał namówił dyabła do wspólnej kąpieli i gdy byli już w wodzie, poszli o zakład, kto dłużej potrafi nurkować. Gdy dyabeł dał nurka, św. Michał wyskoczył z wody, chwycił jedną szatę Satanaiła i pomknął ku niebu, ten zaś wynurzywszy się z wody i widząc, jak był oszukany, poleciał za nim w pogoń. Już go dopędzał u samych drzwi nieba, gdy Bóg rozkazał św. Michałowi uderzyć mieczem poza siebie. Satanaił ciężko raniony, runął na ziemię, a św. Michał pozostał w posiadaniu dwóch szat.

W tych podaniach, któreśmy tu przedstawili i w wielu innych widzimy dualizm jak najjawniej. — Ciągłe się toczy walka między Bogiem, którego otaczają aniołowie i archaniołowie, a między Satanaiłem w otoczeniu dyabłów.

Jedynym dążeniem Satanaiła i jego dyabłów jest szkodenie temu wszystkiemu, co Bóg tworzy, a szczególnie temu, co ustala porządek między ludźmi. To mu udaje się tylko w pewnej mierze. Człowiek zaraz po stworzeniu był niezwykle piękny, dyabeł

z zazdrości opluł go na całym ciele, Bóg te wszystkie plwociny schował do wnętrza człowieka.

Bóg stworzył człowieka, a dyabeł wilka, ale nie miał mocy dać życie temu zwierzęciu. Mimo to postawił to zwierzę przeciw Bogu i począł szcuć. Wtedy Bóg tchnął życiem w to zwierzę, a ono natychmiast rzuciło się na dyabła. Ten się schował na drzewo, jednakże wilk zdążył go jeszcze chwycić za piętę. Dlatego dyabeł został bezpiętym. — Dyabeł wysila się najbardziej przeciw człowiekowi. Nie tylko że uwiódł naszych pierwszych rodziców, lecz nadto miał jeszcze płciowy stosunek z Ewą i spłodził Kaina a Adam Abla i dlatego to oni byli w takiej nieprzyjaźni.

Dyabeł mieszka na pustyni i stara się zwieść podróżnych z dobrej drogi. On mieszka także w starych młynach, gdzie tabakę miele, a to wiadomo przecież, że dawniej tabaka była uważana za silną truciznę. Najczęściej jednakże dyabeł przebywa wewnątrz człowieka po lewej stronie koło serca. On używa wszelkich środków, by rozniecić niezgodę wśród każdej rodziny.

Powiadają także, że piekło znajduje się pod ziemią. Dyabli poczęli je budować przed stworzeniem rodzaju ludzkiego, lecz gdy po raz pierwszy w noc Zmartwychwstania zaśpiewano; „Chrystus zmartwychwstał“, piekło padło w ruinę i w tym stanie do dziś pozostaje. Dyabeł nawet przygotował łańcuchy, by niemi okuć Chrystusa. — Chrystus wstąpiwszy do piekła, rzekł do dyabła: „włóż te łańcuchy na siebie i pokaż, jak mię chcesz okuć“. — Skoro dyabeł włożył na siebie łańcuchy, Chrystus wymówił wszechmocne słowo, a kajdany stopiły się z sobą na dyable. — Wtedy to Jezus Chrystus zbawił ród ludzki od mocy dyabelskiej.

Jezus Chrystus narodził się z Najświętszej Panny, lecz On przyszedł na świat z jej głowy. — Wół i osiel okryli Dzieciątka Jezus słomą, lecz koń ją pożarł. Dlatego to koń podlega mocy dyabła, który często jeździ na nim nocą; — nieraz można widzieć strzemiona, które on nocą uplata w grzywie. — Wół temu wcale nie podlega.

O stworzeniu aniołów powiadają także, iż oni powstałi z piany i początkowo mieli tylko dwoje skrzydeł, nie mogli więc latać; — wtedy Bóg dał im cztery, lecz i to nie wystarczało, więc dał im w końcu po sześć. To są archaniołowie. Potem byli też i aniołowie stworzeni, a co do postaci, tem się różnią, że archaniołowie, to są ludzie ze skrzydłami, a aniołowie, to są ptaki z głowami ludzkimi. Bóg często ich posyła do piekła, by stamtąd przyno-

sili dusze skazanych. Dużo aniołów przy tej sposobności osmaliło sobie skrzydła.

Gdy Adam był stworzony z ziemi, kobieta była stworzoną z ciasta, lecz pies ją pożarł. Potem Bóg stworzył kobietę z róż, ale Adam, który wówczas był jeszcze okryty rogową skórą, nie życzył sobie mieć żony z róż i wolał ją mieć z kości, tak jak on sam. Bóg wtedy dał mu Ewę, a kobietę z róż wziął do nieba, by dać ją za matkę swemu synowi.

Gdy Adam został wypędzony z raju, Bóg odjął mu rogowe ciało, pozostawiając mały ślad jako paznokcie na rękach i nogach. Adam jednakże zachował duszę anioła. Dusza ludzka ma formę przezroczystego dziecka, a czasami małej muszki.

Dyabeł przyjmuje dużo rozmaitych postaci — albo kościotrupa, albo popa, albo myśliwego... ale najczęściej ma on postać czarna, rogi na głowie, psi ogon i szpony drapieżnego ptaka. On się również często przemienia w człowieka, lecz jest na to sposób, by go poznać. Trzeba zrobić dziurkę w jajku wielkanocnym i patrzeć przez nią na zgromadzonych w cerkwi, wówczas widzi się dyabła przechadzającego się w swojej czapeczce, która go robi niewidzialnym; można nawet pochwycić tę czapeczkę. Jeżeli ktoś wpadnie w towarzystwo dyabłów — jak to się zdarzyło pewnemu grajkowi — wówczas trzeba sobie przetrzeć oczy tą wodą, która się znajduje gdzieś tam w kątku; wtedy się widzi całe zgromadzenie bez maski i te wszystkie straszne rzeczy, które się tam dzieją; — lecz biada temu, który się z tem zdradzi, bo mu dyabli zaraz wyłupią to oko zaczarowane.

Nie tylko w stosunkach ludzkich, lecz i w całym także wszechświecie widzimy dyabła w tej samej roli, nieprzejednanego wroga Stwórcy.

Przejdźmy do urządzenia wszechświata. Niebo, które my widzimy i które nas otacza, składa się z trzech części. W najniższej przebywają święci, powyżej aniołowie, a w najwyższej części sam Bóg. Pierwsze dwie części są widzialne, ale trzecia nawet nie może być widzialną, wzrok bowiem ludzki nie zniósłby jej blasku.

Inni zaś powiadają, iż jest siedem oddziałów — pierwsze sześć są błękitne jako my je widzimy, lecz najwyższy jest czerwony z powodu ogromnej masy ognia w nim będącej. Między niebem a ziemią jest zasłona z obłoków, bez tego bowiem słońce mogłoby spalić ludzi, a nawet ziemię. Gdy piorun pada, naówczas otwiera się niebo na jedną chwilę i to my nazywamy błyskawicą. Niebo, to sklepienie, które się na rubieży pograża

w morzu i pod którem przesuwają się obłoki gnane wiatrem — przestrzeń dzieląca owe połacie nieba między sobą, każda z osobna jest dwanaście razy większa niż przestrzeń między ziemią a niebem. Gdy się niebo otwiera, naówczas dają się widzieć rozmaite postacie: jeżeli z mieczem w ręku, to przepowiednia wojny, jeżeli z jakim naczyniem, to urodzajów w tym roku. Znane są także figury przepowiadające głód, zarazę i t. p. Niebo najczęściej wtedy się otwiera, gdy trzeba gonić za dyabłem, a wtedy widać, jak św. Michał błogosławi krzyżem, a św. Gabryel i św. Jerzy palą z armat, goniąc dyabła kamienną strzałą. On się wtedy chowa w człowieka, lub w drzewo — jeżeli drzewo jest złamane, lub człowiek zabity, lub dom zapalony, to jest dowodem, że św. Garyel dobrze celował. Człowiek zabity piorunem, t. j. wspólnie z dyabłem, nie powstanie z grobu w dzień Zmartwychwstania. — To nie jest rozsądnie, starać się ugasić pożar wzniecony piorunem, a nawet nie da się on niczem, prócz koziego mleka, ugasić. Inni zaś powiadają, że gdy grzmi, to wtedy św. Eljasz ciska ogromnym drągiem za dyabłem. Gdy biją pioruny, nie trzeba otwierać gęby, dyabeł bowiem uciekając, może wejść w człowieka. Również nie trzeba śpiewać w czasie burzy.

Niebo jest w bezpośrednim stosunku z ziemią, a to przez słońce, którego jest dużo określeń nadzwyczaj różnorodnych. Jedni powiadają, że słońce, to oko Boga, i dlatego ono widzi wszystko. W ognisku słońca widzimy odbicie się twarzy Boga. Mówią także, że to jest okno nieba. Jedni mówią, że słońce stoi a ziemia krąży, a drudzy powiadają, że słońce na noc schodzi do głębin morza. Dyabli nie mogąc go tam znieść, usiłują je o świcie ztamtąd wynieść na powierzchnię, a przy tej pracy masa dyabłów się pali i ginie. Inni nie tak bardzo spaleni, idą do rzeki, a kąpiąc się, trzepią rękami. Ile padnie kropel wody, tyle rodzi się dyabłów w zastępstwie tych, którzy zginęli.

Powiadają także, że słońce przebywa noc na tamtym świecie. Wedle tych podań widzimy, iż dyabli żyją albo w morzu, albo pod ziemią i skoro słońce tam zajdzie, dyabli, nie mogąc jego żaru znieść, uciekają wtedy na ziemię — i dlatego to oni nas męczą przeważnie w nocy. Wedle innych znowu, słońce, to światło niesione przez aniołów, a twierdzą ostatecznie inni bardzo prozaicznie, że to jakiś wielki ogień, podsycany przez jakiegoś starca. Z drugiej strony słońce jest jak najzupełniej uosobione, lecz podania w tym kierunku są nadzwyczaj zgmatwane. Jedni powiadają, że to kobieta, drudzy opowiadają, iż słońce porywa kobiety sobie za żony. Najpowszechniej słońce jest przedstawionem

jako człowiek mający rodzinę. W południe urządza sobie drzemkę, w nocy śpi, a wstaje raniutko. Słońce świeciło dawniej o wiele jaśniej, bowiem na wschodzie była dziewica, która go myła i skrzętnie pielęgnowała.

Również są zmatwane pojęcia o księżycu. Przedewszystkiem trzeba powiedzieć, że księżyc, to brat słońca, on jest także okiem Boga, lecz on nie jest większy, nad koło wozu. — Drudzy powiadają, że to okno nieba. — Jedni powiadają, że to mężczyzna, drudzy, że kobieta. Księżyc może robić z ludzi wszystko co chce, i dlatego to ludzie modlą się do młodzika. — Są ludzie, którzy twierdzą, że księżyc stoi, a ziemia krąży koło niego. Księżyc nie może grzać jak słońce — lecz dlaczego? Kain po zabiciu brata Abła nigdzie nie mógł znaleźć przytułku, księżyc dał mu przytułek wbrew rozkazowi Boga. Od tego czasu znajduje się na księżycu wizerunek Kaina zabijającego brata i księżyc nie może dać tyle światła i ciepła jak słońce. Ta zbrodnia również jest przyczyną, że Bóg każe księżycowi co miesiąc iść do piekła i tam się przetapiać na nowo. Inni tłumaczą zmiany księżyca w ten sposób, że św. Jerzy podnosi lub opusza franki. Księżyc ma ogromny wpływ na ludzi. Kto przychodzi na świat na młodziku, ten całe życie pozostanie młody. Nie dobrze jest robić zasiew na młodziku, bo ziarna nie dojrzeją. Gdy kto się skaleczy na młodziku, rana się będzie jątrzyła i dopiero zagoi się na pełni. Wogóle nie potrzeba nic zaczynać na nowiu.

Jeszcze jedna legenda powiada, że plamy na księżycu przedstawiają dwóch braci, którzy pracowali w dzień Bożego Narodzenia, za co w ten sposób zostali ukarani. Ostatecznie jest tradycja, która, uosabiając księżyc i jego zmiany, twierdzi, że to są dwunastu braci.

Księżyc i gwiazdy należą do jednej rodziny. Gdy słońce, spotkawszy księżyc, poczyna z nim walczyć, naówczas przychodzi zaćmienie i pewnego dnia wskutek tej walki przyjdzie koniec świata. Inna tradycja poucza nas, że zaćmienie powstaje z tej przyczyny, iż pewien skrzydlaty potwór, zwany Wilkołak, usiłuje pożreć słońce. Są także, którzy twierdzą, iż słońce i księżyc są to człowiek i kobieta, którzy zakrywają sobie oczy, by nie widzieć naszych złości i wtedy przychodzi zaćmienie.

Gwiazdy to są światła ludzi żyjących i błyszczą wedle tego, jakie jest ich życie, lecz twierdzą także, że to są świece w rękę umarłych, modlących się do Boga. — Powiadają także, że gwiazdy to aniołowie.

Mleczna droga, którą widzimy na niebie, prowadzi z raju do piekła, a inni powiadają, że to droga, po której Najświętsza Panna idzie do Jeruzalem. Po tej drodze przechodzi tylko Bóg i św. Eljasz. Koniecznym jest, by na świat tylu ludzi przyszło, ile jest gwiazd w tej drodze. O padających gwiazdach jedni twierdzą, że to są dusze umierających, drudzy przeciwnie, że to są dusze nieochrzczonych i dlatego trzeba je natychmiast przeżegnać. Wedle pewnej legendy, jest to walka aniołów z dyabłami, którzy kradną drzewo w niebie i ciskają polanami do piekła — wedle zaś drugiej, to są świece, które dyabli wtykają pomiędzy świece aniołów, by oszukiwać ludzi, aniołowie zaś zauważywszy fałszywe światła, zrzucają je do piekła. Nie trzeba budować dom w tem miejscu, gdzie upadła gwiazda, — w tym domu bowiem będzie wielka śmiertelność panowała.

Widzimy więc, iż wszędzie jest działalność dyabła nieprzyjazna temu wszystkiemu, co pochodzi od Boga.

Prócz tych głównych postaci jest jeszcze dużo innych i rzeczywistych i symbolicznych, które stoją w związku z theogonią i kosmografią ludową. — Są postacie kobiece, zwane Bogienki, które miewają dzieci w-kutek swęgo stosunku z dyabłem i wtedy starają się te dzieci zamieniać na dzieci ludzkie. To się udaje tylko przed chrztem. Jest dużo kobiet w bezpośrednim stosunku z dyabłami — to są wiedźmy, których są dwie kategorie: jedne są od urodzenia takimi, drugie się niemi stają i te mianowicie są straszniejsze, niż tamte, które, że tak powiem, są zmuszone często wbrew swej woli być wiedźmami. Nowicyszka w sztuce wiedźmiarskiej musi wleźć na krzyż nogami do góry. Pierworodny człowiek może ujrzeć wiedźmę ze skopcem na głowie i ma moc ją wybić — również pierworodny pies pozna ją natychmiast i jest w mocy ją pokasać.

Niema wiedźmiarzy, ale są czarownicy, którzy nie zawsze są w mocy oczarować. Od czasu do czasu przychodzi chwila, w której każde słowo przez nich wymówione, ma potęgę zaczarowania nawet wbrew ich własnej woli. To zależy od gwiazdy, pod którą ci ludzie się urodzili. Są ludzie znający przyszłość, wróżbici, lecz oni nie mają nic wspólnego z dyabłem, jak również tak zwani znachorzy, (lekarze), którzy jasność wzroku zyskali wskutek spożycia pewnego rodzaju węża.

Wiatr, to dyabeł przykuty do skały, który czasami odyskuje wolność i wtedy zciąga obłoki. Mówią naówczas, że to jego wesele. Inni zaś powiadają, że wiatr to mały wąż, żyjący

siedem lat, w drugich siedmiu latach staje się on wielkim wę-
żem, a w ostatnich siedmiu latach staje się on gryfem.

Gdy się szatani biją, to się wznosi taka burza, że ludzie
bardzo często są wtedy sparaliżowani lub wpadają w szal samo-
bójstwa. Jeżeli woda w marcu zamarza, to dyabła sprawka.
Gra d jest także jego roboty. Tam gdzieś w górze na niebie jest
skład lodu, dyabeł go tłucze i rzuca na ziemię. Tamże jest rów-
nież skład śniegu i jeżeli śnieg pada jak zwykle, to to anioło-
wie zrzucają, lecz gdy powstanie śnieżyca, to dowodem, że
dyabli chwycili skład w swe ręce. W każdym razie, to jest rzeczą
konieczną, by pewna ilość śniegu spadła w czasie zimy; on bo-
wiem nie może tam w górze pozostać w ciągu upałów letnich.
Deszcz roznosi po świecie anioł ale na nieszczęście głuchy, nie
dosłyszy rozkazów bożych i niesie go tam, gdzie go sobie nie życzą.

Jest wielka liczba istot nadprzyrodzonych, które mogą mieć
wpływ na człowieka i jego życie.

Umarli przychodzą czasami na świat, by męczyć ludzi i na-
tenczas zwa się oni upiorami. Trzeba jednakże wiedzieć, iż są
ludzie, którzy już za życia są upiorami i że umarli nie może
przyjść do kogoś, jeżeli go żyjący upiór tam nie przyniesie. Du-
sze wisielców lub topielców stają się najczęściej upiorami.

Topielice dziewczęta stają się Rusałkami, które ciągną
młodych ludzi za sobą do wody.

Są lisowiki, t. j. ludzie żyjący w lasach, a okryci wło-
sem — są karły i wielkoludy, a między tymi są tacy, którzy
mają jedno tylko oko, jedno ramię i jedną nogę.

Pewnym rodzajem rusałek są Mawki. Są to dzieci skra-
dzione przez dyabła, żyją w lesie lub w zbożu, gdy już stoi
w kłosach, łapią ludzi i na śmierć łaskoczą. — Śmierć to kobieta,
którą można złapać i trzymać w więzieniu, jak to zrobił pewien
żołnierz. — Febra to młoda i piękna dziewczyna, cholera
to kobieta, która ma na sobie tylko koszulę, a zaraza to jakaś
bogata pani.

Jest pewien słaby odbłysek metempsychozy. Jeżeli ktoś
w dniu wielkiego święta ma stosunek z swoją żoną, to ona porodzi
jakiegoś półczłowieka, pół wilka, a nawet całego wilka ale z ro-
zumem ludzkim. Jeżeli rodzice przeklinają dziecko, to ono może
się stać zwierzęciem. Wiedźma może, kiedy zechce i na jaki
czas zechce, wziąć postać jakiegoś zwierzęcia, ale to już więcej
sprawa dyabła.

(C. d. n).

